Rok I. Lwów, czwartek 18. kwietnia 1907. Nr. 77.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982. NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. Redakcya: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6. Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Francuski adwokat Leandry ogłosił odezwę, wzywającą do utworzenia wielkiej ligi, którąby zwalczała rosnący ciągle ruch rewolucyjny i w razie potrzeby energicznie występowała przeciw antypatryotycznym agitacyom. — Społeczeństwo, zagrożone w swym najdroższym stanie posiadania, gwałt i rozbój odeprzeć powinno środkami, na jakie się tylko w ustawowych granicach zdobyć może.

Liga taka nie tylko we Francyi, ale jeszcze więcej przydałaby się i u nas. Nigdzie antynarodowe prądy nie sieją takiego zniszczenia, nigdzie przekupieni zdrajcy nie występują z taką bezczelnością przeciw duchowej bodaj całości naszej ojczyzny, jak w Galicyi i w Królestwie.

Kłamcy, którzy chcą wmówić w lud, że patryotyzm unieszczęśliwia i ogłupia, wysuwają się dziś na czoło społeczeństwa i na wodzów mu się narzucają. Każde ich słowo tryska arogancyą, kapie jadem, zieje nienawiścią przeciw wszystkiemu, co przywiązane jest do tego kawałka ojczystej ziemi.

Wiedzą oni, że lud nieda się sprowadzić na manowce, nieda się namówić do mordów, szubienic i pożogi, jak długo tli w nim miłość do kraju, która bestyalskim instyktom wyrość i rozwinąć się niepozwala.

Tę zaporę, tę miłość wyplenić i zniszczyć, jest dziś ich najsilniejszem staraniem. Po niej — zrobią co chcą, wzburzą i rozburzą wszystko, co im nie służy, co ich namiętności nie zaspokaja.

Może znajdą się i u nas ludzie, którzy stworzą ligę patryotyczną ku obronie tego, co Polakowi powinno być najdroższem.

U nas i na świecie.

Wśród entuzyastycznych okrzyków Prażan zawitał wczoraj cesarz nad Wełtawę.

Burmistrz miasta dr. Gross wystosował do monarchy przemowę powitalną częścią po czesku, częścią po niemiecku i dał wyraz radości z powodu przybycia cesarza, zapewniając Go o miłości i wiernopoddańskie ludności stolicy i kraju całego.

Cesarz odpowiedział, że wierzy w niezłomne uczucia i wierność obu ludów tego kraju — i że wierzy także, że spokój i jedność

obu tych ludów

zamieszkujących ukochane królestwo Czech, tworzyć będzie punkt wyjścia dla szczęśliwej przyszłości obu narodów.

Całe następne przyjęcie monarchy miało cechę nadzwyczajnej serdeczności i niekłamanego uczucia.

W Sejmie węgierskim

wniesiono ciekawą interpelacyę, a mianowicie: jaki jest obecny ustrój reform w Macedonii, oraz jakie jest stanowisko monarchii Austro-węgierskiej i Rosyi w tej sprawie, tudzież

w sprawie budowy kolei transbałkańskiej.

Minister Koszut miał długi wywód w partyi niezawisłości o ugodzie. Twierdził, że stosunki z Austryą aż do roku, 1917 należy w ten sposób uregulować, ażeby nie zawierano

sojuszu lecz traktat cłowy,

ażeby w ramach tego traktatu największą samodzielność uzyskać.

Dalej zaznaczył, że tylko

zaprowadzenie granicy cłowej

może doprowadzić do pomyślnego załatwienia sprawy traktatów.

Tajny konsystorz

odbył się onegdaj w Watykanie.

Ojciec św. przybył o godzinie 10-tej gdy w sali byli już zgromadzeni kardynałowie, po krótkiej modlitwie wstąpił na tron, poczem wygłosił przemowę, w której wspomniał o walkach, jakie Kościół

Łóżko deska ratunku.



przechodzi we Francyi, o walkach tem boleśniejszych, że papież nie przestał kochać Francyi, a jej bole i radości są także bolami i radościami jego. Mężowie, kierujący Francyą, niezadowoleni samowolnem zerwaniem konkordatu i pozbawieniem Kościoła praw, stają w sprzeczności z tradycyami swojej ojczyzny i starają się wykorzenić z umysłów resztki religijności, wykraczają przeciw powszechnym zwyczajom i przeciw tradycyjnej grzeczności francuskiej. Objawami nienawiści i oszczerstwami obrzuca się episkopat i kler, starając się ludność oderwać od stolicy apostolskiej i zaufanie wiernych podkopać. Jawnym sofinizmem starają się pogodzić swoje postępowanie z ustawami i konstytucyą kraju, aby prowadząc wojnę przeciw religii, módz zarzucić papieżowi, że występuje przeciw ludowi w formie rządu, którą papież faktycznie przyjął i zawsze uznawał. Pocieszającem jest, że pomimo tej agitacyi, jedność ludu i zgoda z biskupami, klerem i stolicą apostolską, nie została naruszona, co pozwala wróżyć lepszą przyszłość Francyi i Kościołowi.

Papież zakończył swą mowę słowami: Nienawiści przeciwstawimy miłość, błędom prawdę, bezprawiom i obrazom przebaczenie, modląc się do Boga, ażeby nieprzyjaciele religii przestali ją prześladować. Gdy potem Kościół wolność swą odzyska, wtedy wszyscy, nietylko katolicy, ale wszyscy przyjaciele cywilizacyi i obyczajów, połączą się z nami, aby pracować ku dobru swej wielkiej ojczyzny.

Następnie ogłosił Ojciec św. nazwiska nowomianowanych kardynałów i biskupów.

Donoszą nam, że pewien

madrycki korespondent

rozmawiał z hiszpańskim ministrem marynarki, który na pytanie, czy Anglia rzeczywiście przyrzekła Hiszpanii pomoc w odbudowaniu floty, odpowiedział: Wszystko, co mogę powiedzieć, jest, że na zjeździe w Kartagenie mówiono o reorganizacyi floty naszej; wobec planu tego Anglia zachowuje się z wielką sympatyą.

A więc jest coś jeszcze, czego minister powiedzieć nie mógł, a co wskazuje, że robota angielska sięgła także i na półwysep pirenejski.

Flota hiszpańska może w danym razie bardzo się przydać — lecz, że ona potrzebuje wprzód organizacyi — dobrze o tem wiemy.

Pogrzeb prezyd. Michalskiego.

Już dawno Lwów nie widział tak potężnej manifestacyi żałobnej, jaką była wczorajsza. Nieprzeliczone tłumy wzięły udział w oddaniu ostatniej posługi zasłużonemu obywatelowi. O godzinie 3-ciej rozpoczęły się ceremonie żałobne. Egzekwie odprawili ks. mitrat Bielecki, następnie ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. arcybiskup Bilczewski w tow. ks. biskupa Bandurskiego, otoczeni kapitułami i licznymi zastępami duchowieństwa. W chwili gdy w bramie gmachu ratuszowego ukazała się czarna trumna, na okrytą kirem mównicę wstąpił wiceprezydent Rutowski:

„Opuścił na zawsze ten gmach — mówił Dr. Rutowski — w którym zapisane są najświetniejsze karty jego zasług publicznych. Imieniem ukochanego przez niego miasta, imieniem kraju przychodzi mi wypowiedzieć ostatnie słowa pożegnania. Czem był w tem mieście, w tym kraju, powiedzą to nieprzeliczone rzesze ludności, które otoczyły jego zwłoki; snać należał do tych, po których zostaje ogólny żal i żałoba. Bo życie swe, pełne pracy i zasług, oddał w służbę publiczną i temu ukochanemu miastu. Całe życie jego przejęte było tą myślą, aby odzyskać to, co przeszłość zatraciła, aby przywrócić Lwów Polsce, aby pod gmach przyszłości rzucić silne podwaliny.

Mowę żałobną zakończył wiceprezydent wśród głębokiej ciszy, przerywanej od czasu do czasu łkaniem kogoś z publiczności.

Pochód żałobny.

O wielkości jego świadczy, że trwał 7 kwandransów i podczas gdy czoło orszaku żałobnego sięgało bram cmentarnych, koniec nie opuszczał jeszcze rynku. W orszaku pogrzebowym postępowały wszystkie lwowskie stowarzyszenia polskie ze sztandarami, zakłady, deputacye gmin, konwenty klasztorne, księża, profesorowie uniwersytetu, młodzież szkolna, delegaci towarzystw niemal z całego kraju. Kondukt zamykał pluton straży ochotniczej i niezliczona liczba publiczności.

W pochodzie

po okrążeniu Rynku, kondukt żałobny zatrzymał się na placu Maryackim. Tu pod pomnikiem Mickiewicza „Chór akademicki“ odśpiewał „Beati mortui“. Na placu Bernardyńskim orkiestra teatralna wykonała „Marsz żałobny“ Chopina, a spiewacy i chór opery odśpiewali „Wznieś się duszo“ Moniuszki.

Na cmentarzu

odprawiło egzekwie duchowieństwo grecko-katolickie, następnie ks. arcybiskup Bilczewski. Po egzekwiach zabrał głos ks. prałat Lenkiewicz i w gorących słowach podniósł zasługi zmarłego. Imieniem mieszczaństwa pożegnał zwłoki II. wiceprezydent miasta p. Ciuchciński. Imieniem urzędników gminy przemówił radca Fiszer. Przemawiali jeszcze r. Gubrynowicz, członek Izby handlowo-przemysłowej i Wojciech Biechoński w imieniu towarzystwy broni z r. 1863, a p. Schirmer pożegnał zmarłego w zastępstwie lwowskich rękodzielników.

---

15 MICHAŁ WOŁOWSKI.

ŚLADEM ZBRODNIARZY

ROMANS NA TLE STOSUNKÓW WARSZAWSKICH.

Ostrzegam pana dobrodzieja. Dwa tuziny ostryg, butelkę Chabli — zakonkludował wreszcie, zwracając się do subjekta. I w tejże chwili wraz ze swoim towarzyszem zasiadł w kącie przy stoliku pod oknem, które to miejsce z dziwną skwapliwością wybrał pan Chleboczyński.

Gdyby w tej chwili pan Czesław nie był tak bardzo zajęty sobą, a właściwie świeżością przyniesionych ostryg i baczny swój wzrok reporterski zwrócił ku Imci panu Chleboczyńskiemu, byłby niezawodnie zauważył bystre jego spojrzenia, skierowane ku głównemu stolikowi, znajdującemu się na środku pokoju, około którego siedziała spora gromadka młodzieńców, a wśród niej świecące także czupryny o siwych włosach i łysych zupełnie głowach.

— No, Stępek się nie starzeje! — zawołał pan Czesław — holsztyny prawdziwie świeże — i towarzysz jego nie zdołał jeszcze zabrać się do spożywania tych darów morskich, gdy pół tuzina tego delikatnego stworzenia znalazło się w żołądku pana Czesława.

Popiwszy sporym kielichem Chabli tę skromną porcyjkę, pan Czesław odsapnął, okulary na nosie poprawił i teraz dopiero rozglądać się począł po towarzyszach od okrągłego stołu.

— A, hrabia Adam — zawołał, podnosząc się ze swojego stołka.

— Szanownego redaktora! — zawołał jeden z biesiadników od stołu, podniósł się z miejsca i wyciągnął rękę ku panu Czesławowi, którą na drodze znalazł.

— Jakże się kochany redaktor miewasz, cóż tam nowego słychać, cóż to za nieznane indywiduum ucztuje z panem?

— Pyszny chłop, słowo honoru hrabiemu daję, kolega mój z gimnazyum, z uniwersytetu, jeden z najmajętniejszych obywateli Podola, milioner! powiadam hrabiemu.

— Milioner? — powtórzył z pewnem zaciekawieniem hrabia — ano dawajże go pan tu do nas, w kompanii to jakoś będzie przyjemniej.

— Niezawodnie, tem więcej, iż on tu właśnie przyjechał dla tego, aby się trochę rozerwać, trochę pobawić.

— Panowie! — zawołał w tej chwili hrabia — rozsuńcie się, przybywa nam dwóch towarzyszy do kompanii, pan Czesław Necki, znany i ceniony redaktor, który nam zaprezentuje swego towarzysza.

— Z przyjemnością, z największą przyjemnością — odparł pan Czesław, podbiegając jednocześnie ku owemu towarzyszowi i chwytając go pod ramię, do stołu przyprowadził.

— Pan Chleboczyński, obywatel z Podola, mój przyjaciel!

— Niech żyje przyjaciel redaktora! obywatel z Podola! — zawołał jeden z biesiadników, podnosząc się z miejsca i wychylając kieliszek, napełniony szampanem.

— Niech żyje! — zabrzmiało prawie jednogłośnie ze wszystkich piersi i napełnione kieliszki wysączono do dna.

Gdy toast ten tak gromko wypowiedziany ucichł, pan Chleboczyński, zanim usiadł na podanem mu krześle, odparł:

— Przyjaciel mój, pan Czesław, był tyle łaskaw przedstawić mnie już szanownym panom, pragnąc jednak, ażeby stosunek nasz, zawiązany w tak miłem towarzystwie nie ograniczył się tylko do dzisiejszego spotkania, ośmielam się prosić szanownych panów, abyście mi także swoje raczyli wymienić nazwiska.

— Słusznie! — zawołał hrabia Adam, jest to naszym towarzyskiem obowiązkiem.

Tu przedstawił się najpierw sam, a potem każdy z towarzyszów hrabiego wyciągnął swe ręce ku przybyłemu i wymieniał mu swoje nazwisko.

Nagle pan Czesław drgnął. Nie spostrzegł on, że na szarym końcu towarzystwa znajdował się człowiek, którego po raz pierwszy zobaczył w kościele Karola Boromeusza, jak go swym wzrokiem prześladował Machnicki.

— Atanazy Eberski, zabrzmiało w powietrzu i wymienienie dopiero tego nazwiska spowodowało ów ruch nerwowy, owo drgnienie ze strony pana Czesława. Zwrócił on oczy swoje właśnie w chwili, gdy Chleboczyński ściskał rękę Eberskiego i bystry wzrok w jego twarzy utopił.

— No, trzebaż mu się nareszcie przyjrzeć zblizka, — zawołał pan Czesław i w tejże chwili równie jak jego towarzysz rękę ku Eberskiemu wyciągnął, wymieniając swoje nazwisko.

Po pierwszym toaście poszedł drugi, dziesiąty i w ciągu bardzo krótkiego czasu, towarzystwo okrągłego stołu znajdowało się w sytuacyi nietrzeźwej.

(C. d. n.)

Zabrzmiał hymn *Salve Regina*. Niebawem wznosiła się mogiła, zasypana kwiatami i wieńcami, a tłumy pożegnały zwłoki pierwszego obywatela stolicy kraju.

Widmo wojny.

Prywatne telegramy doniosły wczoraj z Wiednia, że przypisują tam ogromne znaczenie zjazdowi króla Edwarda z królem Wiktorem Emanuelem w Gaecie, które spowodować może

zupełne odosobnienie Niemiec,

a nawet wywołać wojnę.

W Berlinie ma panować wskutek tego zjazdu formalne przerażenie, gdyż jak twierdzą, bezpośrednie spotkanie się obu monarchów, tuż po konferencyi ks. Bülowa z ministrem włoskiem Tittonim — widmo wojny potęguje.

Niejednokrotnie już wspominaliśmy o tém w naszem piśmie, że król Edward pracuje systematycznie i z celem daleko wytkniętem

nad odosobnieniem swego kuzyna niemieckiego,

i złamaniem tem samem wpływu światowego cesarstwa krzyżackiego.

W Berlinie zdają sobie dobrze sprawę z tego, że król Edward wprost organizuje ligę romańską w połączeniu z Anglią przeciw Niemcom, i że lada chwila można spodziewać się

wybuchu kroków nieprzyjacielskich.

Kto jednak miałby je rozpocząć? Anglia nie potrzebuje tego. Niemcom zaś trudno wyzywać Anglię bo nie zdzierżą jej na morzu i w Anglii wylądować nie zdołają.

Więc chybaby uderzyły na Francyę. Lecz jak to znów wyjaśnić tak

bardzo znaczne zbliżenie się,

obu tych państw, które w ostatnich czasach nastąpiło? Wszakżeż cesarz Wilhelm zawiązanie coraz bliższych tych węzłów tak ostentacyjnie i usilnie forytuje.

My jednak nie uwierzymy nigdy w szczere zbliżenie się obu tych państw.

Sedan, Metz, oblężenie Paryża, Alzacya i Lotaryngia, to zanadto świeże rany, i jeżeli zabliźnione, to tylko powierzchownie.

Dlatego też taki lęk trzęsie Niemcami, taka febra zgrozy ich przejmuje i dlatego wszędzie z taką łasą twarzą przyjaciela szukają sojuszników i dlatego znaleźć ich nie mogą, bo wszędzie tam, gdzie pukają, ciężyła już ongiś stopa krzyżacka.

Wierzymy mocno, że zjazd w Gaecie jest dalszym krokiem króla Edwarda w jego misternej robocie i że przybliża on znacznie widmo wojny, skierowanej przeciw Niemcom, a mającej na celu złamanie ich potęgi!

Czas by już najwyższy, czas zerwać łeb hydrze!

Katastrofa Daszyńskiego.

Krakowska Rada miejska prowadziła przedwczoraj dyskusyę budżetową, przyczem r. Staniszewski zakończył swą mowę ważną deklaracyą, oznajmiając, że tak prezydent miasta, jak r. Fedorowicz i mowca, a wreszcie posłowie sejmowi, nawiązali porozumienie z przywódcami stronnictwa demokratycznego na tle jedności narodowej i solidarności Koła polskiego. Nikt do nas — mówił radny Staniszewski — ręki po mandat nie wyciągał, ani też my do nikogo. Dalej mowca podniósł, że niebezpieczeństwa obecnej chwili wskazały tę drogę, na którą już weszły dwa inne zabory, bo gdy gromy w nas biją, powinniśmy się zjednoczyć. Czyśmy dobrze zrobili, czy źle: niech osądzi społeczeństwo.

To oświadczenie radcy Federowicza oznacza oderwanie się partyi demokratycznej od socyalistów. Ci ostanti wogóle znaczyli coś tylko dzięki poparciu demokracyi, Obecnie socyaliści znaleźli się odosobnieni. To też jeszcze w zeszłym tygodniu, gdy chodziły głuche wieści o nawiązaniu się stosunków między konserwatystami a demokratami, *Naprzód* ze strachu wył w niebogłosy, i błagał i groził naprzemian, aby demokraci tego nie czynili.

Obecnie mandat do parlamentu, który Daszyński chciał zdobyć przy pomocy demokratów, wisi tak wysoko, że go swoją chciwą łapą chyba nie dosięgnie!

Giełdy pracy.

Kiedy patrzymy u nas na ruch robotniczy, jego rozwój i wzrastanie, uderza mimowoli brak pewnej łączności między organizacyami. Każdy związek lub stowarzyszenie pracuje samopas, tracąc nieraz niepotrzebnie swe siły na zdobywanie drobnostek, które przez wspólne zjednoczenie z góry by były osiągnięte.

We Francyi zaradzono temu przez utworzenie instytucyi zwanych: giełdy pracy. Od swoich imienniczek przejęły one jednak tylko nazwę. Istniejące już od 70 lat, stały się wszędzie środowiskiem życia umysłowego i socyalnego wśród robotników. Tam bowiem skupiają się związki wszystkich miejscowych organizacyi i towarzystw robotniczych.

Giełdy pracy mieszczą się zwykle w lokalach, ofiarowanych przez miasta. Miasta również dają fundusze na utrzymanie giełd, lecz zarząd pozostaje się w rękach robotników. Działalność giełd jest bardzo różnorodna. Zajmują się one sprawami rozwoju umysłowego i wykształcenia zawodowego robotników. Przy współudziale wchodzących w ich skład stowarzyszeń zakładają i utrzymują Kasy chorych, Kasy pomocy dla robotników, pozbawionych pracy i t. d.

Lecz głównym ich celem jest dostarczenie pracy członkom i pośrednictwo między poszukującymi rąk roboczych i ofiarującymi pracę.

Dla urzeczywistnienia tego zadania przy każdej giełdzie istnieje rodzaj zwykłego biura informacyjnego, które bezpłatnie pośredniczy w wyszukiwaniu pracy.

Francuskie giełdy pracy nie ograniczają się na dostarczaniu pracy na miejscu. Przeciwnie, głównym ich celem jest skierowanie zbywających rąk robotniczych własnej okolicy do tych miejsc, gdzie w danej chwili jest popyt na ręce pracujące, a więc utrzymanie normy płacy na pożądanej wysokości, czyniąc w ten sposób życie robotników, pozbawionych pracy, znośniejszem.

Dla pomyślniejszego osiągnięcia tego celu, giełdy utworzyły między sobą ścisły związek i zawiązały stałe stosunki. Raz lub dwa razy w tygodniu wymieniają sobie wzajemnie informacye co do poszukujących pracy. Pod tym względem zastosowany jest podobny system jak u nas przy biurach krajowych pośrednictwa pracy.

Jest jednak jeszcze jedno udogodnienie dla robotników przy tych instytucyach. Ponieważ dla robotnika nie dość jest wiedzieć, gdzie znajdzie pracę, ale jeszcze trzeba środków na podróż, przeto przy każdej giełdzie pracy istnieją specyalne Kasy podróży, które wypłacają każdemu robotnikowi sumy, potrzebne na opłacenie kosztów przejazdu na miejsce pracy.

W ten sposób giełdy pracy zogniskowując życie robotnicze w sobie, są podstawą rozwoju ruchu robotniczego i kierują go na zdrowe tory.

Podział Turcyi?

Jeżeli mamy wierzyć informacyom wiedeńskiego Biura korespondencyjnego, to rozpoczynają się nowe zabiegi około „chorego człowieka“, którego pretendenci do spadku radziby w przyśpieszonym tempie uśmiercić.

Wspomniane biuro donosi z Konstantynopola, że sułtana i jego doradców silnie niepokoi wizyta króla włoskiego w Grecyi. Polityków tureckich niepokoi najbardziej szczegół, że wraz z królem przybyli ministrowie — nawet minister marynarki — którzy z ministrami greckimi naradzać się mają, jak podzielić między siebie Turcyę.

Włochy oddawna, jako spadkobiercy republiki weneckiej, roszczą sobie pretensyę do wybrzeża albańskiego, leżącego naprzeciw Włoch i jest rzeczą znaną już od całego szeregu lat, iż ajenci włoscy przebywają w Albanii, aby wśród arnautów, niezadowolonych z panowania tureckiego, zjednywać sobie przyjaciół. Włochom zależało na pozyskaniu przyjaźni Greków, ponieważ w razie akcyi zbrojnej, wojsko włoskie mogłoby tylko tutaj znaleźć podstawę operacyjną przeciw Turcyi.

Lubiące senzacye pisma notują już pogłoskę, że Grecyi ofiarują Włochy w zamian Kretę i część południowej Macedonii. Dalej miał król włoski podjąć się misyi pogodzenia Grecyi z Rumunią i Bułgaryą, aby je nakłonić do wspólnej akcyi przeciw Turcyi; z Czarnogórą już nastąpiło zupełne porozumienie podczas pobytu księcia czarnogórskiego w Rzymie.

Aby wieści te uprawdopodobnić, kolporterowie ich podnoszą z naciskiem, że Włochy *de facto* przestały już należeć do trójprzymierza, a natomiast stały się sprzymierzeńcem Anglii, która godząc się na zaborczą politykę Włoch wobec Turcyi, ukarze jednocześnie Austr yę, jako jedynego wiernego sprzymierzeńca Niemiec, bo Austrya byłaby najdotkliwiej poszkodowana.

Przez osłabienie Turcyi osiągnęłaby Anglia i ten cel, że agitacya panislamska w Indyach i Egipcie byłaby utrudniona.

Z ruchu przedwyborczego.

W drugim okręgu wyborczym staje jako kandydat popierany przez sfery nauczycielskie dyrektor Jan Soleski. Kandydaturę tę popiera osobny komitet złożony z nauczycieli lwowskich. Wydał on odezwę, którą podpisało przeszło 100 nauczycieli. Odezwa w bardzo gorących słowach popiera kandydaturę.

* * *

Nie udaje się jakoś agitacya Breiterowi we lwowskim powiecie.

Dnia 14 bm. odbyło się w Kulparkowie przedwyborcze zgromadzenie zwołane przez miejscowy komitet. Na zgromadzenie to przybyło znaczne grono wyborców z całej gminy, a także urzędnicy zakładowi.

Po przemówieniu p. dr. Senissona ze Lwowa, p. St. Baranowskiegó, kandydata na posła z Zimnejwódki, p. Gorczycy urzędnika zakładu i prezesa miejscowego kółka rolniczego, p. Lachowicza i Tyndaja zgromadzenie uchwaliło wszystkimi głosami popierać kandydaturę na posła p. St Baranowskiego, a Józefa Sałamaszyńskiego na zastępcę.

Na wniosek p. Lachowicza miejscowego gospodarza uchwalono nadto wszyst-

kimi głosami obecnych na zgromadzeniu wyborców następujące rezolucye:

1) Zgromadzeni dnia 14-go bm. wyborcy gminy Kulparkowa wzywają byłego posła Breitera, by cofnął swoją kandydaturę, gdyż nie mając żadnych szans przejścia, o czem się dostatecznie w Sokolnikach i Krzywczycach mógł przekonać, rozbija tylko jedność i solidarność ludu polskiego.

2) Zgromadzeni wyborcy wyrażają b. posłowi Breiterowi najwyższe oburzenie z powodu niegodnych i niskich jego napaści w *Gazetce wyborczej* na osobę kandydata St. Baranowskiego.

Rezolucye powyższe uchwalono wśród oklasków, a dodać trzeba, że przed dwoma tygodniami odbyło się zgromadzenie zwołane przez Breitera, na które się zeszło 10 (dziesięciu) wyborców, którzy go mieli jak Breiter pisał, przyjmować owacyjnie.

* * *

Katolicko-narodowy komitet wyborczy V-go okręgu uchwalił jednomyślnie kandydaturę dra Ignacego Szyszyłowicza, radcy Wydziału krajowego i docenta uniwersytetu lwowskiego.

Dla dogodności naszych miejscowych Prenumeratorów zaprowadziliśmy

Abonament

na „Gońca Polskiego“

z odnoszeniem do domu.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu wynosi

1 koronę, kwartalnie 3 korony.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We środę rzym.-kat. Rudolfa, — gr.-kat. Josyfa.

We czwartek rzym.-kat. Apoloniusza M., gr.-kat. Fteoduła Mucz.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We środę po raz 2-gi „Wesoła wdówka“ (die lustige Witwe), operetka w 3-ech aktach W. Leona i L. Steina, przedkład Ad. Kitschmana, muzyka F. Lehara, z panią Miłowską w roli tytułowej.

We czwartek po raz 3-ci „Wesoła wdówka“ (die lustige Witwe), operetka w 3-ech aktach W. Leona i L. Steina, przekład Ad. Kitschmana, muzyka F. Lehara, z p. Schupp w roli tytułowej.

W piątek po raz 4-ty „Wesoła wdówka“ (die lustige Witwe), operetka w 3-ech aktach W. Leona i L. Steina, przekład Ad. Kitschmana, muzyka F. Lehara, z p. Miłowską.

W sobotę o godzinie wpół do 4-tej po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki“, komedya w 5-ciu aktach W. Szekspira.

W sobotę o godzinie wpół do 7-mej wieczorem po raz 5-ty „Wesoła wdówka“, operetka w 3-ech aktach Fr. Lehara, z pnią Schupp w roli tytułowej.

W niedzielę o godzine wpół do 4-tej po południu „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8-miu odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Ad. Walewski.

W niedzielę o godzinie wpół do 8-mej wieczorem po raz 6-ty „Wesoła wdówka“ (die lustige Wittwe), operetka w 3-ech aktach Wiktora Leona i Leona Steina, przekład Ad. Kitschmana, muzyka F. Lehara, z panią Miłowską w roli tytułowej.

Z teatru.

Sprzedaż biletów na wszystkie pięć przedstawień „Wesołej wdówki“ rozpoczęła się już onegdaj t. j. 14-go b. m. w kasie zamówień w zwykłych godzinach.

Coloseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serya od 15-go do 30-go b. m.). Nowy świetny program.

Kronika miejscowa.

Z Banku hipotecznego.

Wczoraj w południe odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszy gal. akc. Banku hipotecznego, na którem to zgromadzeniu Dyrekcya przedstawiła sprawozdanie z czynności w r. 1906. Ze sprawozdania tego, które zostało ogłoszone już drukiem, wynika, że rok ubiegły był dla Banku bardzo korzystnym.

Obrady zgromadzenia odbyły się pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej Adama hr. Gołuchowskiego przy udziale 35 akcyonaryuszów, reprezentujących 7.832 akcyj. Z porządku dziennego odczytał dyrektor Fruchtman zamknięcie rachunków za rok 1906, poczem Dr. E. Till przedstawił sprawozdanie rady nadzorczej. Następnie uchwalono wnioski, co do przyjęcia sprawozdania do wiadomości oraz zatwierdzenia zamknięcia rachunków za rok 1906.

Wkońcu dokonano uzupełniającego wyboru dwu członków rady nadzorczej, którymi zostali p. p. Tomasz hr. Stadnicki i dr. N. Loewenstein. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Z bruku.

Za awanturę wyprawioną przy ulicy Zyblikiewicza w szynku A. Wanka aresztowano Ant. Filipowicza, zarobnika. Filipowicz wszczął bójkę w szynku z dwoma swymi towarzyszami, a gdy go wyrzucono na ulicę powybijał szyby w oknach, przyczem tak się poranił w ręce, że pogotowie ratunkowe musiało go odwieźć do szpitala powszechnego.

Zbieg 11 pułku artyleryi M. Leśniewicz upiwszy się w szynku Käufera przy ulicy Zielonej pod l. 42 począł bić szklanki a w końcu rozebrawszy się do naga, produkował się wywracaniem koziołków. Z trudem zabrano go do domu rodziców, skąd policya odstawiła go do rąk wojskowych władz.

W tłoku obok ratusza skradziono z kieszeni p. A. Allement pulares zawierający 10 koron.

Pani Fil. Gergowicz skradziono z kieszeni kamizelki o 6 wieczorem w Rynku, srebrny zegarek wartości 60 koron.

W dorożce Nr. 111 znaleziono czarną torebkę podróżną, zawierającą chleb, cukier, 2 łyżki, nóż, grzebień, flaszeczkę atramentu i maszynkę do gotowania.

Złoty zegarek z łańcuszkiem zakwestyonowała wczoraj policya u urlopnika z 11 p. p. W. Szeretki. Szeretko chciał ten zegarek sprzedać za 40 koron i tłumaczył się w policyi, iż kupił go za 14 koron na pl. Krakowskim. Przy rewizyi znaleziono u Szeretki pęk rozmaitych kluczy i rodzaj „stechera“ do Kasy wertheimowskiej, który sam sobie począł wypiłowywać z żelaznej blachy.

Złota siejba.

Abraham Friedfefd zgubił wczoraj w ul. Halickiej 200 koron w banknotach. Pieniądze wypadły mu na chodnik w chwili, gdy wyjmował z kieszeni portfel, a wiatr zaczął je roznosić po ulicach, przechodnie zaś chwytać coprędzej. Dojrzał to policyant i począł znów chwytać tych, co pieniądze schwycili i sprowadził cztery osoby do policyi, od których odebrano 140 koron, reszta zaś przepadła bezpowrotnie.

Poszukują właściciela.

W sprawie karnej przeciw F. Klein o zbrodnię kradzieży, wyszło na jaw, iż znalazła ona i przywłaszczyła sobie w lecie roku 1906 w wagonie kolejowym podczas jazdy między Mościskami a Radymnem 130 koron. Sąd uprasza właściciela tej gotówki, aby się zgłosił w tutejszym sądzie karnym.

Zecerzy z drukarni Chęcińskiego

proszą nas o zaznaczenie, że artykuł *Głosu* wymierzony przeciw stosunkom w tejże drukarni panującym, był jednym stekiem najpotworniejszych oszczerstw, podyktowanych znaną taktyką organizacyi socyalistycznej, która stara się zniszczyć każde przedsiębiorstwo nieidące jej na rękę. „Nie udajemy się do *Głosu* o sprostowanie — piszą zecerzy wspomnianej drukarni — ponieważ zwróceniem się do takiego piśmidła ubliżylibyśmy sami sobie.“

Drukarnia p. Chęcińskiego bojkotowaną jest już od roku, ponieważ jej właściciel niechce trzymać maszynisty, sam będąc w tym fachu zawodowcem. I za to że p. Chęciński sam swe maszyny dozoruje, został przez panów towarzyszy wyklęty na zagładę skazany. Na szczęście Pan Bóg nie dał towarzyszom rogów, któremiby tak łatwo jakieś przedsiębiorstwo na śmierć zabóść mogli.

Dzielny woźnica.

Wczoraj wieczorem spłoszyły się w ul Boimów konie rozwoziciela nubiału Franciszka Panka i pędząc w ulicę Halicką, skręciły tak nagle, iż wózek przechylił się a woźnica wypadł na bruk. Mimo tego wypadku dzielny woźnica nie stracił przytomności i lejce trzymał oburącz, skutkiem czego konie wlokły go po bruku ulicą Halicką, póki ich policyant przy pomocy przechodni nie zatrzymał. Dzielny woźnica odniósł kilkanaście silnych stłuczeń, jednak z całego wypadku wyszedł stosunkowo szczęśliwie.

Młodociany złodziej.

17-letni Zygmunt Rotter z Czerniowiec, skradłszy 1000 koron, zbiegł w kierunku Lwowa. Policya czerniowiecka ściga go dotąd bez skutku. Ma być wysokim blondynem o siwych oczach, na lewym policzku ma znamię.

Uciekła z domu

zmysłowo chora Paśka Michaluk, żona dozorcy domu pod l. 7, przy ul. Św. Mikołaja. Zbiegła liczy około 23 lat, jest brunetką, średniego wzrostu, o czarnych oczach, ubrana po miejsku.

Uciekła ona z domu przed miesiącem, a mąż dopiero teraz zaczął ją poszukiwać.

W jaskini gry w Monacco

zgrał się podobno doszczętnie znany na bruku lwowskim młody człowiek, hr. O. Sprzedał on był rentę swoją, jaką posiadał, a którą już był mocno przedtem obdłużył i uzyskanemi pieniądzmi ruszył do Monacco próbować szczęścia. Tymczasem fortuna mu nie dopisała. Przegrał nietylko wszystko co miał, ale także jeszcze pożyczoną kwotę u pewnej damy z towarzystwa lwowskiego, bawiącej w Nizzy. Podobno ogólna suma przegranej wynosi przeszło 80 tysięcy złr. *Diło* złośliwie zapytuje, w którym okręgu będzie ten młodzieniec teraz kandydował w celu wydobycia się znowu na powierzchnię przy pomocy parlamentu? Pytanie niedorzeczne i nieuczciwe, bo *Diło* nie może przecież przytoczyć ani jednego wypadku, w którymby Polak, zgrawszy się w Monacco, kandydował potem na posła do parlamentu.

Ucieczka obłąkanej.

Z zakładu obłąkanych w Kulparkowie zbiegła dzisiaj przed południem osoba niebezpieczna, nazwiskiem Eleonora Jaworska, lic... około 30 lat.

Z kraju.

Czerwoni bandyci.

Echo przemyskie donosi: Jan Hurko dozorca domu pod l. 9. w Rynku, w Przemyślu, został w piątek wieczorem tak pobity za to, że nie dał się nakłonić do głosowania za socyalistycznym kandydatem p. Liebermanem, iż go na wpół żywego odwieziono na wozie sanitarnym do szpitala. Lekarze twierdzą, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

Z powodu podobnego wypadku zostali odstawieni onegdaj do sądu przemyskiego: S. Krebs, J. Münz, M. Rosenberg recte Köstenbaum i S. Weinhaus za napad i pobicie Ebnera i Frennera, którzy roznosili plakaty wyborcze za Królikowskim. Przeszło 700 plakatów zabrano im. Taka wygląda wolność wyborcza z poręki socyalistów!

Kawał, który się nieudał.

Partya socyalistyczna w Przemyślu, otrzymała przed dwoma tygodniami rozkaz z Wiednia, by urządzić zaraz po świętach strejk robotników budowlanych, uzasadniając, „że robotnicy budowiani tak są wyzyskiwani iż znieść krzywdy dłużej nie potrafią". Na nieszczęście jednak w Przemyślu, w tym czasie nie rozpoczęto jeszcze robót budowlanych, ze względu na zimniejszą temperaturę, niż w Wiedniu. To też przemyska partya usprawiedliwiła się telegraficznie, że robót nie rozpoczęto jeszcze. Można się jeszcze spodziewać, że strejk wkrótce wybuchnie, bo przy bezrobociu jątrzyć można masy i zyskiwać ich głosy dla „obrońcy i przyjaciela ludu".

Łóżko deską ratunku.

Wylew Dunajca, o którym donosiliśmy, zrządził wielkie szkody w okolicach nad jego brzegiem położonymi. Nie obeszło się też i bez katastrof, zagrażających życiu ludzkiemu, z których jedna wkraczała nawet w dziedzinę humorystyki. — Oto pewnego wieśniaka powódź zaskoczyła bardzo rano, gdy jeszcze leżał w łóżku, i fale, rozwaliwszy lepiankę, porwały łóżko razem ze śpiochem i poniosły ją na koryto rzeki. Wieśniak trzymał się kurczowo łóżka i krzyczał w niebogłosy ratunku, aż posłyszeli go stojący na brzegu wartownicy i osękami wydobyli z tej niebezpiecznej kąpieli.

Nawet mak podrożał!

Już uwierzyć trudno, co wszystko nie drożeje. Teraz nawet mak podrożał, i to z 54 koron odrazu na 104 korony za cetnar metryczny. Przyczyną tego podrożenia jest ta okoliczność, że okolica Zwettl w Austryi niższej, która się głównie produkowaniem maku trudni, otrzymała wielkie zamówienia za granicę. Mak jest ulubioną doprawą Wiedeńczyków do potraw mącznych i sam Wiedeń spotrzebowuje rocznie 10 tysięcy cetnarów metrycznych maku. Dla Wiednia zatem podrożenie to ma pewną doniosłość. Przy tej sposobności warto podnieść, że w ostatnim czasie podrożały i inne produkta tego rodzaju, jak rodzynki (dawniej 72 koron, teraz 180 koron za cetnar), to samo laskowe orzechy z 80 koron na **184 korony.**

Ze świata.

Oszustwo bankiera.

W Goldbergu na Śląsku umarł niedawno bankier, Edgar Groehe. Cieszył on się w mieście i okolicy przez wiele lat szacunkiem i zaufaniem. Wielu ludzi, także mniej zamożni, zanosili do jego banku swoje oszczędności. Wykazało się teraz, że ów bankier w najniegodziwszy sposób nadużywał zaufania, sprzeniewierzył bowiem i przespekulował wszystkie powierzone mu pieniądze. Pozostałość po nim równa się zeru i nie wystarcza nawet do przeprowadzenia konkursu. Osoby wtajemniczone oceniają kwotę sprzeniewierzoną na 230.000 marek, niektórzy przypuszczają jednak sumę o wiele wyższą.

Bojkot... cylindrów w Warszawie.

Cylindry wyrobu miejscowego, z powodu wygórowanych żądań ze strony robotników, tak podrożały, iż kapelusze cylindrowe, sprowadzane z zagranicy, są w Warszawie tańsze. Wobec tego pracownicy kapeluszniczy usiłują zapobiedz temu bojkotem cylindrów obcych, a to w ten sposób, iż żadnemu z czeladników nie wolno będzie podjąć się prasowania i odświeżania cylindrów zagranicznych. Jest na to jedna rada: nie nosić cylindrów...

Koleje ustawy w Dumie.

Każdy projekt prawa, wniesiony do Dumy państwowej, przed tem, nim przyobleka się w formę prawa obowiązującego, musi przejść dwadzieścia sześć różnych stopni.

Więc stopień 1-szy: Duma rozpatruje sprawę „skierowania" projektu na tę lub inną drogę. Duma może rozpatrzeć projekt natychmiast, *in pleno*, odesłać do komisyi, lub też — odrzucić.

St. 2-gi: Komisya specyalna rozpatruje ogólne zasady projektu.

St. 3-ci: Przed rozpatrywaniem projektu *in merito*, Duma winna orzec, czy należy go rozpatrywać wogóle (art. 57. Ust. D. P.).

St. 4-ty: Czytanie pierwsze.

St. 5-ty: Czytanie drugie.

St. 6-ty: Rozpatrzenie ostateczne.

St. 7-my: Opracowanie ostateczne projektu przez ministra, albo też, w razie jego odmowy, przez specyalną komisyę parlamentarną.

St. 8-my: Sąd ogólny o projekcie prawa.

St. 9-ty: Pierwsze czytanie *in*

St. 10-ty: Drugie czytanie *merito.*

St. 11-ty: Oddanie projektu komisyi redakcyjnej.

St. 12-ty: Referowanie projektu przez komisyę redakcyjną i głosowanie ostateczne.

St. 13—24-ty: Ta sama procedura — w Radzie państwa (art. 17, II. Ust. R. P.).

St. 25-ty: Odesłanie projektu Dumie, czy też komisyi na wypadek, jeśli Rada państwa z projektem się nie zgadza.

St. 26: Sankcya monarsza.

A więc według tego, na urządzenie jakiegoś prawa w Dumie, potrzeba kilku lat — a tem samem nie jednej Dumy.

Przysięga Hohenzollerna.

Król rumuński Karol przyrzekł uroczyście, że sprawców zaburzeń agrarnych ułaskawi. Wskutek tego chłopi uspokoili się. Aż teraz donoszą z Bukaresztu, że rząd w porozumieniu z wojskiem, z niesłychanem okrucieństwem znęca się nad chłopami. W pewnej wsi na rozkaz władz, wywleczono 25 najstarszych włościan i rozstrzelano ich w obecności ich rodzin. W innej wsi z wyroku sądu wojennego rozstrzelano od razu 50 chłopów. Rozstrzelano także kilku duchownych, skazanych na śmierć przez sądy wojenne.

Ładny spacer.

Do Cieszyna przybył onegaj robotnik pewien, w wieku może 30 lat, idący pieszo do Wiednia. Z zawodu jest on krawcem a pochodzi z Królestwa Polskiego. Gdy wybuchła tam zawierucha rewolucyjna, zmuszony był opuścić Królestwo i powędrować w świat. Był w Paryżu, mieszkał w kilku innych miejscowościach francuskich, zatrzymał się czas dłuższy w Zurychu, zwiedził muzeum polskie w Repperswyllu, nakoniec osiadł w Wiedniu. Przez cztery miesiące pracował tam w warsztacie krawieckim, gdy zaś wybuchł we Wiedniu strajk krawców, porzucił stolicę naddunajską i ruszył piechotą ku Białej, gdzie ma obecnie miejsce u jednego z krawców. Po drodze zatrzymał się w Cieszynie, aby obejrzeć miasto, o którem wiele słyszał, będąc jeszcze w Królestwie. Po kilkugodzinnym tu pobycie ruszył w dalszą drogę.

Jak król Alfons znalazł żonę?

Na kilka tygodni przedtem, nim król Alfons pojechał do Anglii, aby sobie z tamtąd żonę przywieźć spotkał sie ze starą cyganką. Ta wróżyła mu i król w podziękę ofiarował jej kilka sztuk złota. Cyganka jednak nie przyjęła pieniędzy. „Królu — rzekła — zatrzymaj twe złoto. Mój ród jest starszy niż twój, jestem bowiem ostatnią z potomków Almorawidów, którzy ongi w XI. i XII. wieku Marokiem i Hiszpanią rządzili. Przeciwnie — tym razem ja ciebie obdaruję". I dała zdumionemu królowi pieniądz złoty bardzo stary, na którym był wizerunek Ishaga, syna ostatniego króla z Almorawidów. „Uważaj na ten talizman — dodała — on zasłoni cię przed nieszczęściem. Istnieje jeszcze druga taka moneta — dałam ją pewnej młodej pani, kiedy raz spadłam w przepaść i poraniłam się, a ona mnie podniosła, uratowała i opatrzyła moje rany. Królu, gdybyś miał się kiedy żenić, weź to dziewczę".

Kiedy król był następnie w Paryżu pokazywał swą monetę prezydentowi Loubetowi, właśnie w chwili, kiedy rzucono nań bombę, a on cało z operacyi wyszedł.

Kiedy następnie przybył do Anglii opowiedział mu król Edward, że taką samą monetę ma księżniczka Ema Battenbergska. Król Alfons zdziwiony i uradowany kazał sobie tę monetę pokazać i sprawdziwszy podobieństwo monet postanowił iść za radą cyganki.

I podobno źle na tem nie wyszedł.

Zamach na Kruszelnicką?

Jak donosi *Zeit*, primadona opery teatru „Scala" w Medyolanie, p. Kruszelnicka, święcąca obecnie tryumfy jako Salome w operze Straussa, o mało nie padła ofiarą zamachu. Pewien młody malarz, nazwiskiem Manfredini z Ferrary, zapłonął do niej miłością i zasypywał ją listami i telegramami. Ponieważ nadaremnie usiłował zbliżyć się do ubóstwianej śpiewaczki, postanowił siłą wtargnąć do jej pomieszkania w jednym z medyolańskich hoteli. Służba hotelowa udaremniła ten zamiar, ale dopiero po długiej walce zdołała ubezwładnić rozszalałego amanta, przy którym znaleziono sztylet, nabity rewolwer i flaszeczkę z trucizną.

Dla świętej sztuki.

Onegdaj upłynęło dwa pełne miesiące, od czasu jak artyści teatrów warszawskich nie otrzymali ani gaż, ani tzw. „feu". Mało tego; obecnie mają znowu traktować z nimi o nowe warunki i aż do tego czasu oczywiście nic im nie zapłacą. Wielkie musi być doprawdy zamiłowanie do sztuki, jeżeli aktorzy w takich warunkach jeszcze się zdobywają na humor i grają.

Bomby u siostry miłosierdzia.

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że siostra miłosierdzia Zubowówna popełniła w Petersburgu w szpitalu zamach samobójczy. Obecnie okazuje się, że powód zamachu był bardzo oryginalny, jak na zakonnicę.

Siostra miłosierdzia popełniła czyn ten z przyczyn politycznych. Przy rewizyi u niej znaleziono bowiem pisma anarchistyczne i kilka bomb.

Polska kopalnia złota.

Nie każdemu wiadomo, że w Kalifonii istnieje polska kopalnia złota. Dzienniki amerykańskie piszą o tej kopalni:

W grudniu roku zeszłego, wypłacono po raz pierwszy od założenia spółki „Original Quartz Hil-Gold Mining Co.", inaczej kom-

pania górnicza „Kościuszko“ zwanej, marek 10.000 dywidendy od akcyi. Inicyatorem założenia tej spółki, był inżynier górniczy pan Modest Maryański, dzisiejszy redaktdr *Pracy polskiej*, który do ostatniej chwili pobytu swego w Chicago wypełniał sumiennie obowiązki członka rady nadzorczej rzeczonej spółki. Kopalnia złota „Kościuszko“, nie posiadając kapitałów dostatecznych do eksploatowania żył kruszczowych na własną rękę, przyjęła propozycyę zrobioną przez bostońskie huty miedziane i kopalnie miedzi, noszące nazwę „Mammoth Copper Mining Co.“ w Kalifornii położone, aby im explotacyę kopalni swej wydzierżawić. Dla podpisania kontraktu, który przedyskutowano na posiedzeniu rady nadzorczej w Chicago i dla zbadania całej sprawy na miejscu, pojechali na miejsce prezes i sekretarz tejże kompanii.

Historya rosyjskiej studentki.

We Florencyi zastrzeliła się przed kilku dniami na ulicy elegancko ubrana dama, którą agnoskowano jako panią Nadię Baradin, studentkę rosyjską. Młoda, bo zaledwie 24-letnia — niewiasta znana była we Florencyi w kołach artystycznych. Krążyły o niej najrozmaitsze różnorodne historye.

Trzy lata miała przepędzić w więzieniu i uwolniono ją tylko pod tym warunkiem, że dobrowolnie wyjedzie natychmiast za granicę. Skazaną zaś została za udział w zamachu na jednego z Wielkich książąt. Z Odessy potajemnie wyjechała do Anglii. Policya śledziła ją jednak, a jeden z tajnych agentów rosyjskich otrzymał polecenie zaprzyjaźnienia się z nią i wydobycia wiadomości za wszelką cenę. Pozorną przyjaźń zapieczętował podstępny ajent w końcu małżeństwem. Kiedy po ślubie w jakiś czas zdradził się przed Nadią dlaczego to uczynił, ta porzuciła go natychmiast i udała się do Florencyi. Tu rozpoczęła studya malarskie. Talent miała mierny, zato jako piękność była przedmiotem podziwu całej artystycznej drużyny. Malowano ją też niezliczoną ilość razy.

Co ją popchnęło do samobójstwa pozostaje na razie niewyjaśnionem. Pozostawiła tylko list z prośbą o zawiadomienie o jej śmierci wuja będącego w Petersburgu.

Zniesienie niewolnictwa.

Żywy ruch przeciw niewolnictwu szerzy się na całym Wschodzie azyatyckim. Świeżo zostało ogłoszone w Pekinie prawo, surowo zakazujące handlu kobietami i dziećmi. Prawo to pod grozą surowych kar nakazuje natychmiast zniszczyć zawarte dotąd tranzakcye kupna niewolników i niewolnic, i wzbrania nabywania nowych. Wszyscy niewolnicy natychmiast mają odzyskać wolność. Do pracy i posług domowych wolno odtąd chińczykom używać tylko ludzi, wynajętych na oznaczony z góry, krótko trwały termin. Nowe prawo nie zabrania ludziom bogatym prawa konkubinatu, ale żąda, aby działo się to z dobrej woli stron obu. Właściciele niewolnic powinni powrócić im wolność, ale i wydać je koniecznie za mąż. Małżeństwo staje się aktem zupełnie swobodnym i może być zawarte tylko za zgodą obopólną. Zostały zniesione zakazy żenienia się chińczyków z tatarami, oraz osób należących do klas uprzywilejowanych z kobietami niższych stanów.

„Łaskawość“ moskali dla polaków.

„Głos Radomski“ opowiada, że z kancelaryi dyrekcyi naukowej rozesłano z datą 14 marca okólnik do nauczycieli, w którym kładąc nacisk na nauczanie i wykład wszystkich przedmiotów po rosyjsku, robią jednak łaskawą uwagę, że religia i „język polski“ mogą być wykładane w języku miejscowym. Pisząc o historyi, też z łaskawości swej pozwala, aby dzieciom wykładać i o „Bolesławie Jagielle!“ Jak oni dobrze znają historyę polską.

Masowe aresztowania.

W Petersburgu policya aresztowała wczoraj i przedwczoraj 25 członków organizacyi bojowej socyalno-demokratycznej, między nimi 7 kobiet. Przy rewizyi znaleziono u aresztowanych bardzo wiele proklamacyj, rewolwerów, sztyletów i części składowe bomb. Między aresztowanymi znajduje się 7 studentów z Kijowa i Warszawy.

Niezwykły oszust.

Nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa awantura zdarzyła się w Szangaju, jak zaręcza jeden z tamtejszych korespondentów do poważnych pism angielskich. Oto przed paru tygopniami cała ludność Szangaju była „na nogach“, sądzono bowiem publicznie sprawę niezwykłego oszustwa Hsu-Ah-Mei, 23-tetniego młodzieńca. On był poprzednio czeladnikiem krawieckim, ale gdy mu się manipulacya z igłą znudziła, przedzierzgnął się w deklamatora i śpiewaka. Nowe rzemiosło jednak jakoś nieszło, więc za namową pewnego golibrody, młody Hsu-Ah-Mei, mając warunki zewnętrzne: miłą, świeżą twarz i malutkie rączki, przetransformował się w kobietę, przywdziewając strój niewieści. W planie golibrody było — jak zeznał podsądny — wydać go za kogobądź, byle mającego sporo grosza, oczywiście w celu ograbienia nowożeńca zaraz po weselu. Znaleziono też wkrótce konkurenta w osobie krawca Man-Ah-Wo. Już-już miały się odbyć zaślubiny i uczta weselna była gotowa, gdy „pan młody“ coś zmiarkował i po cichu kazał sprowadzić sędziego, który po zbadaniu stanu rzeczy wydał na miejscu wyrok, skazujący „oblubienicę“ na 500 bamkusów — obyczajem chińskim w gołe pięty. Wyrok natychmiast wykonano, poczem dla zaostrzenia kary przywiązano fałszywą pannę młodę w ślubnych szatach, straszliwie zmiętych i poszarpanych do deski, i wystawiono na widok publiczny przy północnej bramie miasta.

Przez cały dzień wędrowały tam tysięczne tłumy, aby przypatrzyć się oszustowi, którego pomysł świadczy, że cywilizacya Chin nadzwyczajne robi postępy.

Główny pomysłowiec, ów golibroda i inni wtajemniczeni wspólnicy w urządzeniu „fałszywego małżeństwa“, wziąwszy od nowożeńca przed ślubem sute porękawiczne za swaty — wczas się ulotnili.

Pamiątkowa jednodniówka 3-go Maja.

3-go Maja wyjdzie bogato ilustrowana jednodniówka z podobiznami wybitnych działaczy społecznych, zasłużonych obywateli, lwowskich literatów, dziennikarzy, i t. d. — Cena egzemplarza 10 groszy.

Uprasza się P. T. Autorów o nadsyłanie prac i utworów najpóźniej do 25-go b. m. Ilustracye, klisze i bliższych informacyi przyjmuje i udziela p. E. Ciesielski, redakcya *Gońca Polskiego*, Lwów, Podwale 7.

Poświęcenie lokalu.

Wczoraj przed południem ks. Biskup — Sufragan Bandrowski i kanonik Ziemiański poświęcili nowootwarty lokal składu farb, lakierów i t. d. pod firmą: Sudhoff i Grabowski przy ulicy akademickiej. Nowej firmie zasyłamy Szczęść Boże!

TELEGRAMY.

Samobójstwo starosty.

Zborów. W Zborowie zastrzelił się wczoraj nowo mianowany starosta Józef Ziemba, powód samobójstwa nieznany.

Cofają się.

Paryż. W liście do rady m. Orleanu prezydent ministrów Clémenceau zastrzega się przeciw temu, jakoby zakazał urządzania uroczystości na cześć dziewicy orleańskiej. Zabronił tylko udziału urzędników i wojska w uroczystości kościelnej, natomiast sądzi, że obywatelstwo powinno urządzić patryotyczną uroczystość z udziałem obywateli i wojska.

Walki bratobójcze w Łodzi.

Łódź. Wczoraj przyszło do bójki między robotnikami, w której dwie osoby zabito, a 6 raniono. Podczas pogrzebu kobiety, zabitej przed paru dniami, tłum śpiewał nad trumną pieśni rewolucyjne i rozwinął czerwone sztandary. Aresztowano 50 osób.

Kolonizują Sachalin?!

Petersburg. Minister handlu utworzył komisyę złożoną z przedstawicieli rozmaitych gałęzi administracyi celem opracowania zarządzeń dla podniesienia ekonomicznego rosyjskiej części Sachalinu. Komisya ma sporządzić plany kolonizacyj, budowy dróg i portów, oraz wzmożenia górnictwa i handlu na wyspie.

Orkan.

Batum. Około 3-ciej popołudniu szalał tu wczoraj silny orkan, który trwał pół godziny. Komunikacya zupełnie przerwana, wiele dachów zostało zerwanych. Szkody bardzo znaczne.

Uspokojenie robotników.

Baku. Opracowano nowy regulamin pracy dla robotników okrętowych i ustanowiono minimalną płacę. Tym sposobem sytuacya znacznie się polepszyła. Wiele okrętów wczoraj odpłynęło do Astrachanu, kilka okrętów z załogą złożoną z żołnierzy, odpłynęło stąd dziś.

H. K. T.

Gniezno. Za ukryte nawoływanie do strejku szkolnego skazała kat. Izba karna redaktorów *Lecha* p. Skworza na 50 mk. grzywny, a p. Teska na dwa tygodnie więzienia.

Koniec lokautu w Łodzi.

Łódź. Sprawę lokautu w Łodzi można już uważać za ostatecznie ukończoną. Wczoraj po wymianie wielu depesz między Łodzią a Berlinem murarze fabryki Poznańskiego przyjęli ostateczne warunki, postawione przez związek fabrykantów. Fabryki Szajblega i Gromana będą puszczone w ruch za 3 tygodnie, fabryki Biedermana i Steinerta oczekują jeszcze decyzyi z Berlina co do puszczenia fabryk w ruch.

Z MIASTA.

Fundacya hr. Skarbka, celem uczczenia pamięci śp. Michała Michalskiego, długoletniego członka Rady administracyjnej, zamiast wieńca składa 50 koron na rzecz bursy im. Tadeusza Kościuszki.

Wydział Szkoła-Macierzy na posiedzeniu 11-go b. m. wylosował do wypłaty N-ra 2, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 44 i 160 skryptów dłużnych po 100 koron z pożyczki na budowę ujeżdżalni zaciągniętej. Od 1-go maja nastąpi wypłata waluty pożyczkowej. Z wylosowanych w poprzednich latach skryptów tej pożyczki nie podjęto dotychczas waluty na skrypta N-ra 41, 42, 59, 63, 76, 77, 80 i 94. Oprocentowanie tych skryptów ustało z rokiem ich wylosowania.

„Liga przemysłowa“ urządza wykłady o przemyśle krajowym w lwowskich szkołach.

Wspólne święcone w Towarzystwie Polskiej młodzieży im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się w czwartek 18-go b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w lokalu przy ulicy Ossolińskich l. 4.

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Adwokat

Dr. WIKTOR KULIKOWSKI

we Lwowie, ulica Wałowa 3.

Wicek i Icek.

(Sylwetka przedwyborcza).

Do jednego z naszych prenumeratorów p. X. przyszedł przed świętami Jankiel przyniósłszy wyrestaurowaną garderobę wiosenną, a korzystając z nadarzającej się sposobności, zapuścił się jak zwykle w pogawędkę polityczną, na którą p. X. jako stały jego kundman chętnie przystawał, zasięgając przy tem informacyi, co się w sferach rzemieślniczych święci.

Pan Jankiel jest z zawodu krawcem i to po części prawdziwym krawcem, a po części tylko połatajką i ma klientelę przeważnie ze sfer urzędniczych. Interesuje się żywo polityką szczególnie od czasu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i jest rzeczywistym członkiem „Zgody“ ale zawsze jeszcze deliberuje i chciałby sobie wyrobić swoje własne zdanie, a ma jako 4 przymiotnikowy wyborca tylko tę wadę, że na jedno ucho nie dosłyszy.

To też po załatwieniu swego krawieckiego interesu, odzywa się do p. X:

— Nu jakże będzie proszę pana? Kogo będziemy wybierali?

Pan X. jakoś niebardzo był usposobiony chwilowo do politykowania i tylko odpowiedział:

— A kto tam jeszcze może wiedzieć, kiedy nie wiemy kandydatów.

Ale Jankiel nie dał za wygranę, bo przyszedłszy już ze zamiarem zasięgnięcia języka, wiedział, że jako dojrzałemu czteroprzymiotnikowemu wyborcy nie będzie mu wypadało, w tym celu umyślnie drugi raz przychodzić.

— A na kogo będą głosowali urzędnicy? — zapytuje więc obcesowo — przez wzgląd na swoją klientelę.

Ale i p. X. uparł się przy swojem i postanowił z Jankla trochę zażartować a przypomniawszy sobie znakomitą satyrę polityczną krakowskiego *Diabła* i jego program polityczny Wicka Socyalika odpowiedział:

— A na kogoż by mieli głosować, jak nie na Wicka Socyalika?

Jankiel trochę skonfundowany, że on wyborami się interesujący takiego kandydata nie zna, zdziwiony brzmieniem słowa Socyalik zapytuje ostrożnie tylko:

— Nu! a to dla czego?

— Dlaczego? Pan przecie wiesz, że dzisiaj kto więcej obiecuje, ten ma szanse wygranej, a on im obiecywał podwójną pensyę i jeszcze dodatek na ferbla!

Jankiel niedowierzająco kręci głową.

— Obiecać? obiecać?... skąd ten p. Icek weźmie tyle pieniędzy?

— To już jego rzecz, — zresztą jak zostanie ministrem to mu pożyczą.

— To wun się także tak nazywa Socialnik?

— Nazywa się ponoś inaczej, ale tak się podpisuje.

— To ja jemu niedam głos, bo to jakiś szwindel, — macha pogardliwie ręką i odchodzi, ale za chwilę wraca.

— A skąd wun jest ten kandydat?

— Z Krakowa... a do kandydowania ma tu zjechać do Lwowa.

Jankiel jeszcze więcej kręci głową niedowierzająco, a po chwilowym namyśle widocznie przeświadczony, że kiedy ten kandydat nazywa się Icek i jako należący do narodu wybranego może rozporządzać jakimś kapitałem, zapytuje:

— Czy to może jaki krewny p. Diamanda?

— Nie wiem tego... może...

— F-e-e! to wun także będzie tylko... obiecać! — macha pogardliwie rękami, odchodzi.

Nowo założona Pierwsza galicyjska 442

PRALNIA PAROWA

Telefon 154. dla wojska i osób prywatnych Cenniki gratis.

inżyniera Antoniego R. Fleischel we Lwowie, św. Marcina 30.

Zakład dla chemicznego czyszczenia i apretury. — Przyjmuje wszelką bieliznę t. j. koszule, kołnierze i mankiety do prania i prasowania. Bieliznę stołową i pościel hotelową, restauracyjną, pranie firanek it.p. z wykluczeniem wszelkiego niszczenia bielizny Na żądanie odbiera w domu bieliznę.

Tadeusz Górski
LWÓW.
Sprzedaż za gotówkę i na raty.

GRAMOFONY i płyty potaniały, aparaty od 32 do 50 zł.
Płyty duże na dwie strony po 2 zł. 25 ct. Cenniki gratis.
STARE PŁYTY ZAMIENIA SIĘ. 369 STARE PŁYTY ZAMIENIA SIĘ.



HOTEL POLSKI
Lwów, ulica Sienkiewicza (za hotelem Żorża) 294
poleca swe elegancko urządzone pokoje od 1 K 40 hal. dziennie. Oświetlenie elektryczne.

GONIEC POLSKI
rozpowszechnia wśród szerokich mas ludności zamieszczone
REKLAMY
firm handlowych i przemysł.
Cena ogłoszeń 20 hal. za 1 wiersz petitowy.
GONIEC POLSKI

Jan Ihnatowicz
Sklepy własne:
we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Stanisławowie.
Poleca
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych WSZĘDZIE DO NABYCIA.
Żądać wyraźnie tylko wyrobu 529
JANA IHNATOWICZA.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy od wyrazu. — Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Wyprzedaż. Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe po najniższych cenach poleca Franciszek Zeiser fabryka mebli. — Skład pasaż Mikolascha obok owocarni. 296 III

Antracit i koks dostarczam bezzwłocznie. N. Katzner, Podwołoczyska. 508

Starsza akuszerka egzaminowana zgodziłaby się chętnie na wyjazd do chorej na czas nieograniczony. Wiadomość w drukarni „Gońca", Podwale 7.

Panna władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, zostanie przyjętą. Atelier fotograficzny, Lwów, ul. Kopernika l. 8. Hegedüs.

Który właściciel kamienicy wybuduje mi Atelier fotograficzny w okolicy ul. Kopernika, plac Maryacki. Łaskawe zgłoszenia ulica Kopernika l. 8. Hegedüs.

Publiczna Hala Aukcyjna pasaż Mikolascha Ważne dla właścicieli zwijających sklepy. Zarząd podejmuje się przeprowadzać sprzedaż licytacyjną na miejscu. Stała wystawa przedmiotów nadsyłanych. — Najdogodniejsza i najszybsza sprzedaż ruchomości. Stała sprzedaż z wolnej ręki i peryodyczna pod kontrolą władzy. Publiczna licytacya mebli, dywanów, kosztowności, antyki, dzieła sztuki, urządzeń domowych i t. p. — Najtańsze źródło zakupna. Za pośrednictwo taryfa stała, nizka, zatwierdzona przez ck. Namiestnictwo. Wstęp wolny. 504

We Willi Nr. 19, Zamkowa, od 1. Maja 3 pokoje z kuchnią na 1. piętrze, tudzież od 1. czerwca, w parterze, dalszych 5 pokoi z wielkim salonem i 2 kuchniami, zaś w osobnym budynku parterowym 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem. — Może być dodany ogród warzywny i owocowy około pół hektara. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dr. Majewskiego Kopernika 12. 532

Wózek resorowy, lekki, do powożenia kupię. — Żółkiewska 115, dozorca. 549

Która z pań wyuczy mnie. Zamiana kroju za wyuczenie języka francuskiego lub niemieckiego. Adres w Administracyi Gońca. 553

Pomieszkania spokojnego poszukuje panna — lub ewentualnie osobnego pokoju przy rodzinie bez wiktu, za możliwie najniższą cenę. Zgłoszenia w Administracyi „Gońca" pod „Leonora". 546

Cementowe dachówki, najlepszy i najtańszy materyał przy ulicy Heninga l. 10 (Łyczakowska vis a vis ul. Hausnera. 510

Rower tanio sprzedam. Malinowski, Zielona l. 18

Kto przyjmie 3-letnią dziewczynkę na mieszkanie za zapłatą. Zgłoszenia do Administracyi Gońca.

Pokój zamieszkam zaraz na parę dni. Dokładne zgłoszenia K. F. restante. 555

Przyjąłbym zarząd kamienicy, realności za mieszkanie lub skromne wynagrodzenie. Zarząd post. rest. Lwów za kwitem. 566

Porządny mężczyzna szuka pomieszkania z wiktem lub bez u bezdzietnej pani. Zgłoszenie pod G. N. do Administracyi Gońca Polskiego. 560

Konia z wózkiem do ekspedycyi gazet od godziny 1-szej do 5-tej popołudniu za stałą płacą miesięczną poszukuje drukarnia „Gońca Polskiego" ul. Podwale 7.

Kilka sług do wszystkiego znajdą bardzo dobre miejsca. Agencya Łotockiego, Krakowska l. 6. 558

Poszukuje się

rutynowanego buchaltera dla kopalni nafty w Tustanowicach. Posada do objęcia w pierwszych dniach maja. — Warunki bardzo korzystne. Oferty z odpisem świadectw przyjmuje adwokat Wiesenberg w Drohobyczu. Nieprzyjęte oferty zostaną bez odpowiedzi. 557

Światowy biograph

Nadzwyczajne, sensacyjne przedstawienie od 31. marca w sali Danka, Szajnochy 5. W sobotę, niedzielę i święta dwa przedstawienia o 4 pop. i 8 wieczór. 452 W dnie powszednie o 8 wiecz.

BERGERA
PUDER DLA DZIECI

w pudełkach sitkowych. Cena 50 hal. — Jest najlepszą zasypką przeciw wyparzeniom, wypryskom. W wypadkach chorobowych rozwiniętych goi i usuwa takowe szybko i trwale.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Główny skład:

Apteka pod złotem Jeleniem we Lwowie, Rynek,

Brama Androllego.

HEROLD POLSKI

wychodzi co soboty pod redakcyą St. Brandowskiego

Adres Redakcyi i Administr. Lwów, pasaż Mikolascha

Ważne
dla kuracyuszy!

Mieszkanie wraz z wiktem u osób inteligentnych do wynajęcia. Stacya Jezupol (przed Stanisławowem) — 10 minut drogi do Bystrzycy. Bliższe warunki listownie pod adresem: Stanisława Kwaśnicka, Jezupol.

PIERŚCIONKI

obrączki ślubne, szpilki bukietowe — wszelkie wyroby złote i srebrne poleca 559

Franciszek Kwaśniewski

zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy Lwów, pl. Halicki l. 3. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

JAN BROMILSKI

WE LWOWIE, UL. KAROLA LUDWIKA, GRAND HOTEL

505

Skład papieru przyborów do pisania i rysowania ksiąg handlowych i gospodarczych

Senzacyjna nowość!

Na wzburzonej fali

powieść współczesna Stanisława Tokarskiego. Cena kor. 3, z przesyłką 3·50. Do nabycia w księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie, pl. Halicki l. 3. 276

TUTKI CYGARETOWE

z najznakomitszych bibułek, jak Le Houblon, Abadie, Egipskie i t. p. poleca najtaniej fabryka tutek Antoniny MAZURKIEWICZ, Lwów Skarbkowska 7, I piętro.

Świeże mleko

poleca

MLECZARNIA PRZEWORSKA

ul. Sienkiewicza 3, pl. Smolki 5, ul. Słowackiego 8. Dostawa do mieszkań.

Zakład rytowniczy i Drukarnia M. W. TAUBER

Lwów Pasaż Hausmana 2.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywilej. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym IV nie licząc żadnej prowizyi. 246

AMERYKAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY



ozdabia tanio i gustownie mieszkania, Przerabia stare garnitury na secesyjne i modne z dodaniem pięknej materyi za 20 złr. — Upinanie portyer i firanek tylko po 25 ct. Przerabia materye włosienne za 2 zł.

L. DORNBERGER

ul. Pańska 21 281 dawniej apteka Wp. Dülla.

Nowo założony

Skład farb, Lakierów, Pokostów,

Artykułów chirurgicznych, kosmetycznych, Przyborów do malowania i rysowania, oraz Towarów domowo gospodarczych pod firmą

JAN HOFFMANN

Lwów, Rynek 34. obok p. J. Wallacha

POLECA SIĘ ŁASKAWYM WZGLĘDOM SZAN. P. T. PUBLICZNOŚCI.

494

Nowo założony

Sprzedam

tanio kamienicę jedno piętrową przy ul. Kordeckiego 16. Wiadomość tamże.

STARE LUSTRA kupuje zakład fotograficzny ulica Kopernika 8.

Pięć losów

o 12 ciągnieniach rocznie polecamy z prawem gry już przy ciągnieniu w maju:

1 włoski czerw. Krzyża
1 los węg. Czerw. Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski tytoniowy
1 los węg. Josziv

Cena 5 losów razem K 165—33 rat po 5 koron. Pierwsza rata zpn. 8 K dalsze po 5 K. Każdy los ma przy każdem ciągnieniu kilka głównych wygranych a musi być wylosowany wygraną nominalną. Prawo gry już po złożeniu 1 raty zpn. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego i »Gazety handlowej« na okaz.

Dom bankowy i kantor wymiany

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki l. 7. 30

Waleryan Dziamski
Fryzyer warszawski

poleca wielki wybór najlepszych perfum francuskich i angielskich

Lwów, róg placu Bernardyńskiego i Halickiego.

W. PRIMUS & S. IGLICKI
we Lwowie.

Pierwszorzędna firma dla zakupna materyi na meble, portyer, dywanów, firanek, chodników, rozmaitych dekoracyi, oraz lepszych mebli stylowych do każdego rodzaju pokoju.

Tapety. Własna pracownia tapicerska i stolarska. 10

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO.